

skiego p.t. „Mąż z grzeczności”. Sztukę opracował i reżyserował p. A. Pająk.

Sama fabuła sztuki, może nie jest zbyt poważną i bogatą w treść, lecz zato obfituje w mnóstwo komicznych sytuacji i wspaniałych charakterystycznych typów. W sztuce tej autor przedstawia ze śmiesznej strony pożycie młodego małżeństwa, które pobrało się dzięki kojarzeniu ich przez ciotkę, wujka i przyjaciela domu.

Małżonek (Hilary) — nieśmiały pocziwiec, typ pantoflarza, zanudza żonę swą grzecznością a i kochliwością do przesady. Tyranizowany przez teściową i jej rodzinę, staje się echem rzeczywistego męża.

Małżonka (Wanda) wczoraj zaledwie pensjonarka dziś już mężatka, robi z siebie „ofiara” poświęcenia. Grzeczność jej męża doprowadza ją do rozpacz, w końcu wymawia mu mieszkanie. W tym czasie zjawia się w ich domu przyjaciel Hilarego (Jędrzej) z lat szkolnych. Dowiedziawszy się o smutnym losie kolegi, knuje spisek.

Hilaremu sprawia „gorącą łaźnię”, otwiera mu oczy na rzeczywistość, a sam pracuje nad tem, aby małżeństwo mogło żyć w zgodzie, bez wtrącania się rodziny. Od tego momentu, Hilary zmienia się radykalnie. Z łagodnego i potulnego pantoflarza, robi się śmiesznie energiczny bohater. Z domu nie rusza się krokiem, żonę, która chce odjechać, gwałtem zatrzymuje a teściowej i wujowi robi scenę. Energia Hilarego imponuje Wandzie, która nareszcie zrosła miała — że męża swego kocha i — następuje szczęśliwe pożycie. Prócz tego przez scenę przewija się szereg klasycznych typów, które w komicznych sytuacjach wywołują na widowni huragan śmiechu.

Rolę tytułową — Hilarego kreował p. E. Polak — każde zjawienie się jego na scenie było żywiołowo oklaskiwane. Sylwetka, którą odtworzył, była wspaniałą. Sekundowała mu równorzędnie p. G. Kaczmarska jako Wanda, talentem swym olśniewając wszystkich. (Brawo). Rolę Barbary (matki Wandy) odtwarzała p. W. Zielonkówna, która werwą, opanowaniem roli i dobrą grą — zasłużyła na uznanie.

Ciotkę Petronelę grała p. Alina Kocemówna. Była to jedna z najtrudniejszych ról charakterystycznych tej sztuki. To co stworzyła p. Kocemówna, możemy śmiało nazwać wysokim artystem.

Rolę kapitana (brata Barbary) grał p. Leszczyński — wielkie wczucie się w rolę, pewność na scenie, gra bez zarzutu — oto przymioty tego aktora — rolę swą odegrał b. dobrze. Dionizego (przyjaciel domu) grał p. Gocek, który grał dobrze, ale więcej z siebie mógł dać (miejscami monotony). P. Lasoniówna jako pokojówka, bez zarzutu. P. Mazała jako Jędrzej — przyjaciel Hilarego — doskonały. Rewelacją wieczoru była rola ordynansa, grał ją — właściwie „był nim” p. Orlak Wł., który za swój oryginalny komizm będzie długo w pamięci publiczności, która nie szczędziła braw dla swego pupila. (Brawo). P. Piskorz — stary lokaj — dobrą swą grą — również zasługuje na uznanie. P. Babisz — jako gospodarz — świetny, p. Dwornik — sąsiad bez zarzutu. P. Łuckosiówna — Klotylda — b. dobrze, p. Godynówna — Filomena — również nie ustępuje reszcie. p. Zajac — posłaniec, tak sobie.

Dekoracje pomysłu p. M. Trzaski, może trochę za skromne, ale gustowne. Charakterystyczą, w pierwszym przedstawieniu 1. I trochę nie bardzo, zato 6 b.m. bardzo dobra. Całość sztuki wypadła bardzo dobrze, co można ze względu na trudność sztuki, nazwać sukcesem.

OBSERWATOR.

Uwaga!

Zachowanie się dzieci w wieku szkolnym, przychodzących na przedstawienia wywołuje nieśmak i odstręcza starsze osoby. Celem uniknięcia takiego współuczestnictwa, postanowiono dzieciom biletów nie sprzedawać, chyba wtedy, gdy dziecko będzie z rodzicami względnie z opieką i z nimi zajmie miejsce.

Przy sposobności prosimy, aby na odczyty dzieci nie zabierano. Dziecko nudzi się, niekiedy płacze, wreszcie coś dla niego za pożytek, wszak dla dzieci są urządzone specjalne odczyty.

Zarząd Domu Katolickiego.

Od Redakcji Warto też zaznaczyć, że do Kościoła w czasie Misji, rekolekcji możnaby dzieci nie przyprowadzać, by zaoszczędzić miejsca, czasu i spokoju dla dorosłych. Dzieci małe tych prawd nie rozumieją, a dla starszych zaś bywają wyznaczane odpowiednie dni.

Uwaga! Bacność!

Dawny robotnik kop. Juliusz lat 36. reemigrant z Francji, żonaty, troje dzieci, od lat 5 u sparaliżowany, na opiece żony, pragnąłby nabyć wózek. Okazyjnie jest taki wózek do nabycia, za przystępną cenę **zł. 50** (pięćdziesiąt) Ofiary dla tego nieszczęśliwego, któremu posiadanie wózka, umożliwiłoby poruszanie się na świeżym powietrzu, przyjmuje redakcja „Kroniki Parafjalnej” — Na dobry początek —

- | | |
|-----------------------|----------|
| 1) Redakcja „Kroniki” | — 10 zł. |
| 2) Ks. J. Niedzielski | — 3 „ |
| 3) p. J. Materlik | — 2 „ |
| 4) p. M. Niedbał | — 2 „ |
| 5) p. Wł. Owczarz | — 2 „ |

A więc brakuje jeszcze 31 złoty. Złożymy napewno! Miejmy nadzieję! Mamy już w parafji podobne czyny — szły nawet w setki złotych. Ofiary proszę kierować do redakcji „Kroniki”.

Zestawienie kasowe

z zabawy Sylwestrowej w dniu 31 grudnia 1934 r., na rzecz Koła Przyjaciół Harcerstwa w Niemcach.

Przychód:

Z listy składek Nr. 1. (Kazimierz-koł.) Zł. 10,90